

Niedziela, 2 Tygodnia Adwentu, 5 grudnia 2021

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, twoje miejsce spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyni znak krzyża, usiądź czy uklękni spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Zajmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem a ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko, co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje.

Niech to wszystko, co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieszenia Boga, dla Jego chwały, dla twojego wzrostu w wierze, umocnieniu twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię – Łk 3, 1-6

Rozważanie

Z dzisiejszej Ewangelii nasuwa się spostrzeżenie, że Słowo Boże ściśle wplecione jest w dzieje ludzkości, zawiera bowiem fakty historyczne wskazując dokładny czas i miejsce oraz bohaterów wydarzeń. Św. Łukasz wymienia kilka postaci, „wielkich” w oczach ówczesnego świata, posiadających władzę świecką i duchową. Jednak to nie oni przygotowywali lud na przyjście Mesjasza. W takim kontekście historycznym spotykamy Jana Chrzciciela, syna Zachariasza, do którego skierowane zostało Słowo Boże na pustyni. Jak napisano w księdze proroka Izajasza, jest On Głosem wołającym na pustyni:

*Prostujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego!
Każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek
zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste
drogami gładkimi”.*

Wszyscy zapewne wiemy jak wyglądają drogi po ciężkiej zimie i że wymagają one naprawy. A co dopiero, gdy mowa o *przygotowaniu drogi dla Pana Jezusa*, by przyszedł po niej do mego serca... Zatem pewne jest, że przed nami trud do podjęcia. Jednak odwagi, bo nie jesteśmy sami, to wspólny wysiłek, który podejmujemy razem z Bogiem. Bóg zrobił już pierwszy krok, zapraszając nas na te rekolekcje i wkraczając w nasze życie z ofertą zbawienia.

Zapytajmy: co właściwie oznaczają dla mnie te słowa Proroka dzisiaj? Ile razy już w swoim życiu słyszałem ten Głos, podejmując trud przedświątecznego nawrócenia? Które to już dla mnie rekolekcje adwentowe, z pewnością kolejne... A właściwie to z czego mam się nawracać, skoro tyle razy już się nawracałem, i nawracałam...? Przecież jestem dobrym człowiekiem, staram się kochać Boga, bliźniego i siebie.

W niedzielę chodzę na Eucharystię, zdarza się, że i w tygodniu także, niektórzy z nas codziennie. W piątek nie jem mięsa. Modlę się rano i wieczorem, nawet podejmuję różne dodatkowe praktyki religijne. Przestrzegam przykazań bożych i kościelnych. Spełniam dobre uczynki, więc co jeszcze? Nie grzeszę. Nie robię nic, co jest niewłaściwe, a robię wszystko, co jest właściwe. No właśnie!

To z czego mamy się nawracać, my, którzy jak mniemam, staramy się żyć stale w łasce uświęcającej. My, którzy wiemy, że jak popełnimy grzech ciężki to niezwłocznie szukamy konfesjonału. Tego jesteśmy już nauczeni, dzięki Panu Bogu i ludziom, przez Niego posłanym.

Istnieje jednak duże ryzyko patrzenia na siebie tylko z zewnątrz, przez pryzmat spełnianych praktyk religijnych, jak "ja" jawię się w oczach innych, tak jakby Bóg patrzył na mnie z zewnątrz, a nie patrzył w moje serce. Co jest więc tym ostatecznym kryterium tego, czy moje życie jest dobre, czy złe? Co mnie motywuje w środku, że podejmuję na zewnątrz ww. praktyki religijne, że moje życie wygląda tak jak wygląda? Czy to jest chęć uniknięcia trudnych emocji, uniknięcia wyrzutów sumienia, poczucia winy, lęk przed potępieniem...? Pragnienie zasłużenia na niebo? Czy może... Miłość, czyli pragnienie wzbogacania życia, obdarowywania innych, troszczenia się o ich potrzeby, troszczenie się o własne potrzeby, wyrażania wartości, które są dla mnie ważne, budowanie relacji z sobą samym, z drugim człowiekiem, z Bogiem, czy to jest to, co mnie motywuje?

W dzisiejszym drugim czytaniu św. Paweł pisze do Filipian: *"modlę się o to, aby miłość wasza doskonalita się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa"*.

Zatem z czego mam się nawracać w Adwencie 2021?

Otóż... nie będzie tu gotowej odpowiedzi, ani żadnej podpowiedzi. Nie będzie też wyliczanki ewentualnych grzechów, litanii słabości ludzkich, ani przykładów nałogów, które nami targają i zabierają wolność. Niech to pytanie popracuje w nas...

Niech wybrzmi w pustyni naszych serc do zadania Panu Jezusowi, który zna nas najlepiej bo nas stworzył i utrzymuje przy życiu. To co możemy zrobić, to wystawić się, tak jak twarz wystawiamy do słońca, na działanie Jego Łaski. Wołajmy zatem do Pana za św. Ignacym: **„Daj mi jedynie Miłość Twą i Łaskę, a to mi wystarczy”**.

Wejdźmy zatem ufnie razem z Janem Chrzcicielem na pustynię naszych adwentowych rozważań i otwórzmy nasze serca na słuchanie tego, co Bóg ma nam do powiedzenia w tym konkretnym momencie naszego życia, tu i teraz, gdy dzisiaj tworzy się nasza historia. Twoja i moja, bo jutra... nie będzie.

Przeglądajmy się codziennie w Słowie Bożym do nas kierowanym i prosimy o Boże światło, przyglądajmy się także towarzyszącym nam emocjom, i swoim potrzebom po to, by lepiej poznać siebie, a odpowiedź z czego mamy się nawracać by *prostować drogę Panu* usłyszymy w naszym sumieniu. I to jest podpowiedź...;)))

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co myślisz, co się zadziało. Pamiętaj by to, miało związek z przebytą modlitwą. To zakończenie niech będzie spokojne. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, jakie pojawiły się; postanowienia, decyzje. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Poniedziałek, 2 Tygodnia Adwentu, 6 grudnia 2021

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, by oczyścił twoje intencje, decyzje. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Łk 5, 17-26

Rozważanie

Jesteś w Kafarnaum, gdzie Jezus naucza i uzdrawia. Jezus przyszedł do wszystkich: jadał z faryzeuszami, nauczał zebranych, uzdrawiał chorych. Nikogo nie odrzucał. Każdy miał szansę Go spotkać.

Spróbuj więc na chwilę wcielić się w rolę faryzeusza, paralityka i przyjaciela chorego. Otwórz szeroko oczy, uszy, serce, aby zobaczyć i usłyszeć, co do Ciebie mówi Jezus oraz rozważ w swoim sercu pytania.

Jesteś faryzeuszem

Przychodzisz do kościoła. Czy chcesz naprawdę spotkać się z Jezusem? ...czy też masz inne zamiary?

Czy gorszysz się, gdy mniej wykształceni od Ciebie ludzie prowadzą spotkania modlitewne, formacyjne inne posługi?

A czy Ty zgłosiłeś się choć raz do pomocy (choćby przy sprzątnięciu np. po spotkaniu wspólnoty)?

Jesteś paralitykiem

Czy przeżyłeś uzdrawiające spotkanie z Jezusem, które dodało Ci skrzydeł, uwolniło serce od ciężaru win i sprawiło, że chciało Ci się tańczyć, choć wcześniej ledwo ruszałeś nogami?

Czy pamiętasz, kto Ciebie, paralityka i grzesznika, przyprowadził przed Jezusa? Czy byłeś mu wdzięczny?

Czy pamiętasz kto za Ciebie się modlił, ofiarował swoje cierpienie? Czy teraz, gdy zostałeś uzdrowiony przez Jezusa, dostrzegasz potrzebujących? Czy chętnie przychodzisz im z pomocą? Czy jesteś świadkiem Chrystusa i żyjesz tak, że potrzebujący mają odwagę prosić cię o pomoc? Czy do odpuśczenia grzechów wystarczy wiara przyjaciół?

Jesteś przyjacielem paralityka

Wokół jest wielu paralityków-grzeszników. Czy pragniesz by Jezus odpuścił im grzechy i ich uzdrowił?

Czy wierzysz, że Twoja wiara może pomóc, aby nastąpiło uzdrawiające spotkanie twojego chorego przyjaciela z Jezusem?

Czy zauważyłeś, że każdy z nas ma w sobie trochę z paralityka i trochę faryzeusza?

Czy masz przyjaciół, którzy stają przy Tobie, gdy przeżywasz kryzys, szczególnie gdy chwieje się Twoja wiara?

Kto jest Twoim najlepszym przyjacielem, może Jezus? Wyciągnij z tego dobre wnioski dla siebie.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz, co się zadziało. Pamiętaj by to, miało związek z przebytą modlitwą o czym rozważałeś. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz. Znajdź czas na zapisanie myśli, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy. Zapisywanie jest ważne.

Wtorek, 2 Tygodnia Adwentu, 7 grudnia 2021

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Możesz skorzystać z wprowadzenia z poprzednich dni. Dobrze wejdź w modlitwę.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 18, 12-14

Rozważanie

Jezus w dniu dzisiejszym stawia nam, jako swoim uczniom, konkretne pytanie: *„Jak wam się zdaje? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała?”*

Ta zabłąkana owca, to nie tylko symbol grzesznika, ale także kogoś pozornie mniej znaczącego, mniejszego, gorszego. Jezus zadaje to pytanie uczniom, którzy zastanawiali się nad tym, kto z nich jest najważniejszy. Jezus jednocześnie wskazuje na wcześniej przywołane dziecko, dając im do zrozumienia, że dla Boga każdy jest tak samo ważny: i ten mały, najmniejszy, zagubiony, jak i ten, który pozornie stracił dla świata jakąkolwiek wartość.

A za kogo ja lubię się uważać? Za tego małego, zagubionego, potrzebującego troski i pomocy? Czy może jednak za człowieka stabilnego, ułożonego, godnego zaufania, odpowiedzialnego?

Jakie mam w związku z tym oczekiwania w stosunku do świata i innych ludzi? Czy oczekuję uznania?

Czy nie nazbyt wierzę w swoją pozycję, w swój status społeczny, materialny, w swoje umiejętności?

Czy w moim życiu jest miejsce na działanie Boga, na spotkanie z Nim?

Owca zagubiona która wie, że się zagubiła, wie, że potrzebuje pomocy – doczeka się spotkania z Pasterzem. Te 99 owiec stojących na hali, być może nie pomyślały nawet o spotkaniu z Nim, bo przecież w ich życiu wszystko jest w porządku – słońko świeci, trawa rośnie, jedzenie jest, welenka też niczego sobie. Tylko szalenie by ryzykował.

Tak też czasami jest w naszym życiu. Może nam się wydawać, że wszystko mamy pod kontrolą, żyjemy w dostatku, nie potrzebujemy niczyjej pomocy, dajemy sobie radę dzięki naszym umiejętnościom, pracy, przeczności...

Takie poczucie stabilności i samowystarczalności niekiedy oddala nas od Boga. A trzeba też sobie zdać sprawę z tego, że ta samowystarczalność i to nasze „dawanie sobie rady” to fikcja, to zwykle stąpanie po kruchym lodzie. Jedna chwila i wszystko co w naszym życiu mozolnie układaliśmy, może runąć jak domek z kart. To, czy jutro będzie świeciło słońce, czy będzie padał deszcz, to, czy się obudzę rano czy nie, czy wrócę jutro do domu, nie zależy ode mnie.

Uświadom sobie na modlitwie jak dużo zależy w Twoim życiu od Boga. Podziękuj Bogu szczerze za to, co masz i za to czym Cię obdarzył i obdarza każdego dnia. Spróbuj też otworzyć się przed Bogiem i powiedzieć Mu czego potrzebujesz, z jakich manowców chciałbyś, żeby Cię wyprowadził. Odpowiedz Jezusowi, czy wierzysz w to, że On po Ciebie wyjdzie? Powiedz, że wierzysz ...

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz, jak w poprzednie dni.

Środa, 2 Tygodnia Adwentu, 8 grudnia 2021

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Łk 1, 26-38

Rozważanie

Miłość to absolutny i bezinteresowny dar z siebie samego. Bóg jest Miłością. A kochać znaczy służyć. Tak i my dziś pozostaniemy w obecności Bożej, podobnie jak Maryja, której Niepokalane Poczęcie dziś świętujemy. Czego możemy nauczyć się od Stolicy Mądrości, od Panny Czystej?

Po pierwsze: **na Słowo Boże należy się przygotować**. Bóg mówi w ciszy, w harmonii ducha i ciała, w spokojnym sumieniu. Co robiła Królowa Pokoju? Jak co dnia żyła napełniona dobrocią, łagodnością i szczerą modlitwą. Może Maryja – Gwiazda Zaranna śpiewając psalmy, układała

kwiaty w wazonie w swoim pokoju w Nazarecie? Może szła z dzbanem po wodę? Czy myślała o Józefie, o swoich z Nim niedawnych zaślubinach, tak żywych jak dzisiejszy poranek?

Maryja była przygotowana całym swym przeszłym życiem na spotkanie z Archaniołem. Czyż nie jest również Królową Aniołów? W sercu i w myślach Róży Duchownej królowała harmonia i pokój. Bóg mówi do nas różnymi okolicznościami życia.

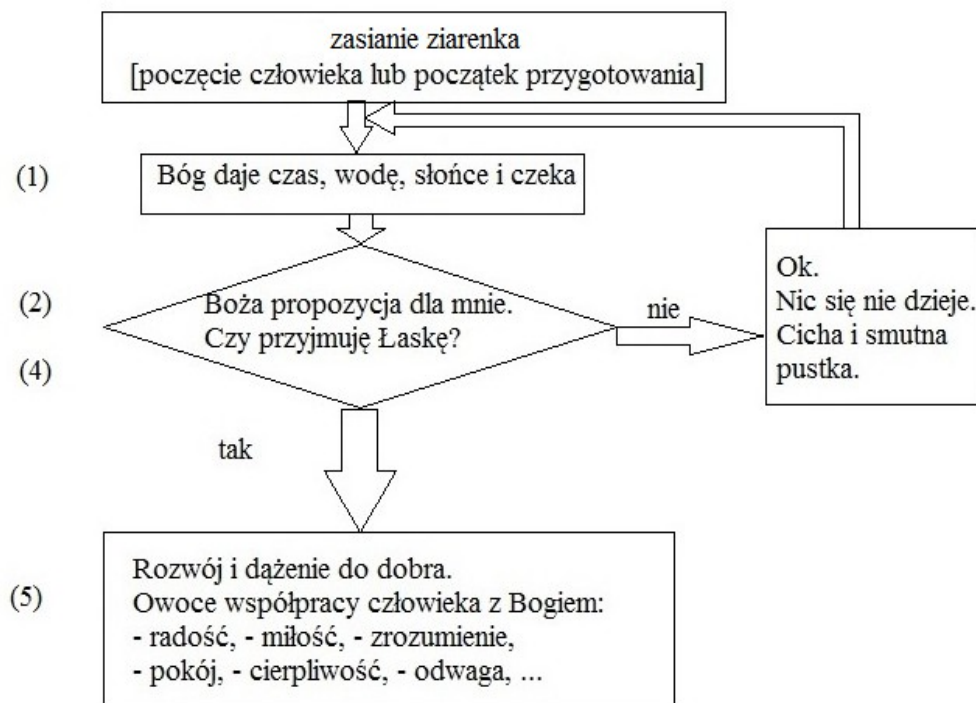
Po drugie: **Boże Słowo należy usłyszeć i rozważać w myślach, w rozumie i w duszy**. Można czuć zaskoczenie, gdyż często nasze zamiary co do nas samych, nie pokrywają się z Bożym planem dla nas. Maryja słyszy piękne pozdrowienie: „Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą”! Bóg jest obecny w naszym życiu jak i w Jej.

Po trzecie: **najlepiej jest wyzbyć się strachu**. Jak pouczył Archanioł Gabriel: „Nie bój się Maryjo”. Tak zachęcał Święty Jan Paweł II na początku swego pontyfikatu: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”! Prośmy dla siebie o odwagę i gotowość wypełnienia tego, co słyszymy na modlitwie w naszej duszy.

Po czwarte: **okazać zrozumienie na Boży zamysł, co do mnie i przyjąć go sercem** oraz na ile to możliwe rozumem. „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”. Na godzinę najęty robotnik otrzymuje godną zapłatę, równą co do wartości wynagrodzeniu całodziennego pracownika. Inna jest Boża Ekonomia. Bóg ma najlepszy plan na nasze życie.

Po piąte: **rozpocząć swoim działaniem i własną inicjatywą współpracę z Bogiem**. Zrobić pierwszy krok.

Oto algorytm współpracy z Bożą Łaską:



Zapytajmy siebie we własnym wnętrzu: „Jaki jest sens mojego życia w Bogu i z Bogiem?” Czy odwiedzić chorą Ciocię? Czy porozmawiać z Dziećmi o wierze? Czy naszykować pyszną kolację zmęczonej Żonie, kochanemu Mężowi? Może zaadoptować Dziecko? Czy zrobić zakupy starszym Rodzicom? Podwieź z pracy kolegę do Jego domu?

Na konklawe, po zliczeniu wszystkich głosów przyszedł papież słyshy pytanie: „Czy przyjmujecie?” Tak, teraz i nas Bóg pyta: „Czy przyjmujecie Moją Łaskę i Moje Błogosławieństwo? Czy jesteście w gotowości do współpracy ze Mną?”

Zaufajmy więc Jezusowi. Nie jesteśmy sami.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojcze nasz...

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyn! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Czwartek, 2 Tygodnia Adwentu, 9 grudnia 2021

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zdecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 11, 11-15

Rozważanie

W tym fragmencie Ewangelii Jezus wystawia czasom Starego Przymierza świadectwo najwyższego uznania.

Dzięki Staremu Przymierzu ludzkość rzeczywiście została przygotowana do głoszenia Ewangelii o Królestwie Bożym. Ostatni zaś prorok Starego Przymierza, Jan Chrzciciel, był największym wśród narodzonych z niewiast - większym nawet od Abrahama i Mojżesza - i najsumienniej wywiązał się ze swojego obowiązku przygotowania ludzi na samo już przyście Mesjasza.

Odtąd jednak - powiada Jezus - "głosi się Dobrą Nowinę o Królestwie Bożym". Ale zaraz potem następują słowa, że "Królestwo Niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy je zdobywają"?

Mianowicie my grzesznicy w taki sposób urządziliśmy nasz ludzki świat, że Pan Bóg nieraz wcale nie jest w nim na pierwszym miejscu.

Często stawiamy ponad Boga siebie samych, jakieś swoje egoistyczne interesy, jakieś mody czy uprzedzenia.

Królestwo Boże gwałt cierpi, bo Pan Bóg powinien być wszędzie na pierwszym miejscu, a często jest dokładnie odwrotnie.

Chciałbym, aby ten Adwent, nasze wspólne rozważania pomogły do przywrócenia lub umocnienia Boga na pierwszym miejscu.

Mam swoje osobiste, dotkliwe doświadczenia w zakresie stawiania Boga na właściwym miejscu.

Był taki czas, gdy uważałem się za właściciela swojego życia, kariery. W swoim egoistycznym rozumieniu uważałem się za króla świata i okolic. Aż w pewnym momencie wszystko się zawaliło. Straciłem dom, rodzinę, pracę, środki na własne utrzymanie, dosłownie wszystko.

Pomimo tego nadal uważałem, że jestem w stanie sam siebie wyciągnąć z wszystkich kłopotów, niczym powieściowy baron Munchausen, który nie mając umiaru w przechwalaniu się nadzwyczajnymi przymiotami umysłu i ciała, opowiadał, że potrafił sam siebie wyciągnąć się z bagna za włosy.

A mówiąc poważnie, mijały lata a moja sytuacja nie dość, że nie poprawiała się, to popadałem w dalsze kłopoty.

Przez kilka lat trwałem w tym swoistym chocholim tańcu, pogrążając się w niemocy, brakiem perspektyw na normalne życie. Ciągle jednak byłem jak "zabetonowany" w przeświadczeniu, że sam siebie jestem w stanie wyciągnąć z kłopotów.

Aż przyszedł moment, gdy poznałem ludzi z programu 12 Kroków. Nadal jednak nie było łatwo. Poziom mojego zadufania w swoje zdolności osiągnął Himalaje. Nie jest łatwo wzbudzić u siebie szczere przekonanie, że nie jest się w stanie samemu wydobyć się z kłopotów.

Ale jak to zrobić, do kogo się zwrócić o pomoc?

Tak, niekiedy **trzeba zadać gwałt samemu sobie**, ażeby postawić Boga na pierwszym miejscu w swoim życiu. Nieraz wymaga to pójścia przez ciasną bramę, po wąskiej, wyboistej drodze. Nieraz do postawienia Boga naprawdę na pierwszym miejscu, pomoże czyjeś dobre słowo, właściwie odczytane i rozumiane, ale zawsze trzeba wzbudzić w sobie gotowość do współpracy z Bogiem.

Jeden z piłkarzy amerykańskich nosił na szyi złoty medalik, na którym wygrawerowane były trzy słowa: „Ja jestem trzeci”. Kiedy dziennikarz zapytał go, co mają znaczyć te słowa, usłyszał następującą odpowiedź: „To bardzo proste! W moim życiu na pierwszym miejscu jest Bóg. Na drugim miejscu jest moja rodzina i przyjaciele. A ja jestem na trzecim miejscu.“ I właśnie po to przychodzi do nas Jezus, żeby nas wzmocnić i skłonić do stawiania Boga na pierwszym miejscu zawsze i wszędzie.

Mądre polskie przysłowie mówi: „Gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, tam wszystko jest na swoim miejscu“.

Warto zatem usiąść i zastanowić się, tak jak zachęca nas Jezus i dokonać rozrachunku z samym sobą. Chciałbym umocnić w sobie przekonanie, że po to, co roku w Adwencie przychodzi Jezus, aby nauczyć nas, jak stawiać Boga na właściwym, pierwszym miejscu, uświadomienie sobie, że jestem niczym, a Bóg wszystkim, że to nie ja go wybrałem, ale to On wybrał mnie. To wszystko przez Chrystusa.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Wylej przed Nim swoje serce. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś przez ten czas. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad". Zapisywanie jest ważne. Jeszcze ważniejsze jest działanie; podjęcie decyzji i jej spełnienie. To ten czas!

Piątek, 2 Tygodnia Adwentu, 10 grudnia 2021

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 11, 16-19

Rozważanie

Pokazałeś mi Panie dzisiaj moją niedojrzałość. Widzę, że grymaszę jak kapryśne dziecko, oceniając i krytykując tych, których do mnie posyłasz. Nie potrafię wsłuchiwać się i szukać Twego Słowa w ustach kapłanów, ale skupiam się na wymowie lub kompozycji ich wypowiedzi. Nie potrafię zobaczyć w gestach mojego męża miłości i czułości, gdy nie okazuje mi tego wprost. Wciąż wymagam i nie zauważam nawet jak trudno mnie zadowolić. To właśnie „ja”...

Czego nie powiedzą kapłani lub czego nie zrobią dla mnie bliscy, to wciąż jest niewystarczające... Dopóki nie otworzę się na Twoje działanie przez nich, dopóki nie spojrzę na świat z Twojej perspektywy, będę jak rozkapryśzone dziecko.

Dojrzałość wymaga ode mnie zatrzymania się, ciągłego rozważania i poszukiwania w czynach i słowach innych, Ciebie i Twojej mądrości. "Mądrość usprawiedliwia się przez czyny", dlatego mogę rozpoznawać Twoich posłańców po owocach, niezależnie od tego, czy są tacy jak ja tego oczekuję. Niezależnie od tego czy mówią surowo czy łagodnie, czy mówią jasno czy zawile.

Daj mi Panie oczy i uszy, nie krytykujące, a dostrzegające Ciebie w moich bliźnich. Proszę, bym słyszała i rozpoznawała Twoich proroków.

A gdy zechcesz mnie posłać do innych, udziel mi obficie Twojej mądrości, by moje czyny i moje życie świadczyło o Tobie i Twojej miłości w świecie.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Sobota, 2 Tygodnia Adwentu, 11 grudnia

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 17, 10-13

Rozważanie

Z dzisiejszej Ewangelii dowiadujemy się, że Bóg prowadzi świat według swojego planu i ujawnia go ludziom według swoich zamysłów.

W poprzedzającej perykopie (Mt 17, 1-8) Pan Jezus objawia się jako Bóg wobec trzech wybranych apostołów. W rozważanym fragmencie obserwujemy, jak wybrani apostołowie rozmawiają z Jezusem o przyjściu Eliasza. Oni pytają, a Jezus odpowiada, że Eliazs przyjdzie a nawet, że już przyszedł w osobie Jana Chrzciciela, tylko oni go nie poznali. Na podstawie przeczytanego tekstu jasno widzimy, że zarówno uczeni w Piśmie, jak i apostołowie sami z siebie nie są w stanie rozpoznać Boga, ani Jego działania w świecie. Do tego jest niezbędna Boża łaska i wiara.

W dzisiejszych czasach także wielu ludzi nie poznaje

Boga i nie uznaje Jego działania. Można to zmienić jedynie zwracając się ku Niemu i nawiązując z Nim bezpośrednią relację. Adwent, jako czas szczególnego oczekiwania na przyjście Jezusa Chrystusa, jest dobrą okazją, aby poprawić swoją relację z Nim, aby porozmawiać z Nim o swoim życiu, o swoich doświadczeniach, o tym trudnym czasie pandemii, o tym, co w moim sercu „na dnie”.

Rozważany fragment Ewangelii zachęca nas do nawrócenia i zwrócenia się ku Bogu; do uznania Go jako sprawcy wszystkiego, co dzieje się w naszym życiu. Wzywa nas, abyśmy nawiązywali z Nim bezpośrednią relację poprzez modlitwę i korzystanie z Sakramentów świętych – zwłaszcza Pokuty i Eucharystii. Tak postępując, zbudujemy swoją wiarę i będziemy bliżej Boga.

Czy w czasie aktualnie przeżywanego Adwentu podjąłem decyzję o pogłębieniu swojej modlitwy i o częstszym i pełniejszym przystępowaniu do Sakramentów świętych, z których możemy korzystać w Kościele? A wszystko po to, aby lepiej rozpoznawać Jezusa i Jego działania w codzienności.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie myśli, światła, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia i decyzje.